

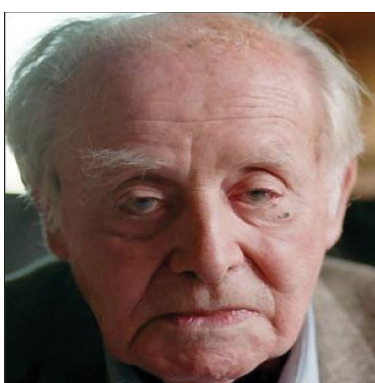
Układ magdalenkowy - Michnik Giedroyć, Geremek

RELACJA NAOCZNEGO ŚWIADKA



MICHNIK:

„My weźmiemy władzę, a wy Polacy pójdziecie z torbami”



GIEDROYĆ:

„Nasi ludzie są już przy władzy, mamy kontakty i tylko czekamy na odpowiedni czas



GEREMEK:

„Wypierdolimy Polaków i sami będziemy rządzić”



Zdjęcie - Zbigniew FLIS

Nazywam się Zbigniew Flis, pochodzę z Jastrzębia Zdrój, jestem posiadaczem Świadectwa Internowania Nr 1* w Polsce, organizatorem strajku na kopalni „Borynia”, byłem aresztowany wielokrotnie, bity i torturowany w latach 80-tych*.

Jestem też posiadaczem imiennego immunitetu o nietykalności wystawionego w Ministerstwie Górnictwa na drugi dzień po podpisaniu Porozumienia Jastrzębskiego z rządem, posiadaczem Świadectwa Poszkodowanego od 2006 roku*. Pragnę podzielić się wspomnieniami ze spotkania jakie miało miejsce w prywatnej willi pod Warszawą w listopadzie 1980 roku. ...

* - Materiały potwierdzające - [LINK](#)

W tym czasie nie chciałem się zgodzić na wpływ KOR-u w MKZ w Jastrzębiu, miałem takie samo zdanie o ich przydatności jak Jarek Sienkiewicz. **Popierali wejście KOR-u do Jastrzębia: Jedynek Palka i Kałduński**, planowali już wtedy przejąć władzę od Jarka Sienkiewicza, później udało im się to przy pomocy magnetofonu i poskładanych, wyjętych z kontekstu zdań. Ministerstwo Górnictwa wraz z Dyr. Zjednoczenia dało Fiata do dyspozycji dla mnie i Jarka Sienkiewicza na umówione spotkanie. Droga w miłym towarzystwie była przyjemna. Zatrzymaliśmy się pod umówionym adresem, kuta metalowa brama, murowany płot ponad 2 metrowy, duży pies, biała okazała willa w przyjemnej i nie

biednej miejscowości podwarszawskiej. Pierwszego zobaczyłem Geremka i Giedroycia już dobrze podpitych, w środku był Michnik, Kuroń /jego poznałem wcześniej/ razem około 11 osób, w tym reprezentanci KOR-u i doradcy Wałęsy z Gdańska.

Po obiedzie /schabowy z kapustą/ odeszliśmy od stołu i poszliśmy rozmawiać na kanapach. Główny zarząd KOR-u poświęcił nam tylko: Jarkowi Sienkiewiczowi i mnie, czas, aby nas przekonać, że wejście KOR-u do Solidarności śląskiej jest konieczne, że tylko oni potrafią rządzić i tylko oni potrafią „zrobić dobrobyt” w Polsce. Jarek uznał to za dowcip, zaczął więc żartować i powiedział, że też należy do KOR-u, powiedziałem mu, żeby przestali pieprzyć, bo to nie prawda. Założył się z Geremkiem o pół litra, że jest to w stanie udowodnić. Moment później wyciągnął legitymację Korpus Oficerów Rezerwy /skrót KOR/ i tak Geremek przegrał pół litra.

Jarek wypił kilka kieliszków, głowę do picia miał stosunkowo słabą, mimo swojej okazałej postury, powiedział mi, że bym uważał, co się dzieje teraz i pamiętał później, i reagował jak potrzeba w chwili obecnej. Panowie pili zdrowo, Geremek z Michnikiem i Giedroyciem wyjawili tajemnicę, że tylko lubią pić francuskie koniaki, a dzisiejsza wyborowa jest tylko po to, aby ją w „mordę lać”. Obserwowałem kierowcę siedzącego w przedpokoju, dostał obiad i widziałem, że nie pił wcale, liczyłem także na niespodziewane i konieczne opuszczenie tego towarzystwa, które osobiście uważałem za margines społeczny. Śmietanka KOR-u miała na celu nas upić i podstawić dokument o współpracy z KOR-em do podpisania. Jarek zaczął ich lekceważyć śmiechem, Kuroń zrobił się zaczepny, wypinał brzuch podchodząc do mnie, chciał mnie w ten sposób popychać, odsuwałem się z obrzydzeniem, widziałem idiotę, Giedroyc udawał zamyślonego, prostując się ciągle, nie miał nic do powiedzenia w negocjacjach. Geremek z charakterystycznym sposobem poruszania, trzymał głowę na boku, strasznie pluł jak mówił, próbowałem się odsunąć, on się przysuwał wielokrotnie. W pewnym momencie powiedziałem mu, żeby się odsunął i przestał pluć, bo nie lubię rudych. Zapytał „dlaczego” odpowiedziałem tylko, że nie lubię i koniec. Wtedy już nie było mowy o podpisywaniu czegokolwiek.

Michnik dość spokojny małomówny, z uśmiechem na ustach włączył się do dyskusji, pragnąc nas sponiewierać. Powiedział nam, że **„My weźmiemy władzę, a wy Polacy pójdziecie z torbami”**. Giedroyc dodał, że **„Nasi ludzie są już przy władzy, mamy kontakty i tylko czekamy na odpowiedni czas i ujawnimy prawdziwe nazwiska”**. Geremek bez kurtuazji powiedział: **„Wypierdolimy Polaków i sami będziemy rządzić”**. Jak echo to samo powtórzył Michnik. Powiedziałem im, że to się uda po moim trupie.

Panowie korowcy używali języka bardzo ordynarnego, górnik z dołu był przy nich wtedy człowiekiem kulturalnym i powściągliwym. Geremek wykrzykiwał, że zrobią porządek z Polakami za 1968 rok za deportacje i za to, co z „nami” zrobili. Zapytałem się, co rozumie przez „nami”. Jarek powiedział, że później porozmawiamy w drodze powrotnej do Jastrzębia w samochodzie. Wtedy jeszcze nie widziałem podziału na Polaków i Żydów, widziałem tylko niszczącą działalność KOR-u dla Polski i wiedziałem, że trzeba ich trzymać najdalej jak to możliwe od Śląska. Oczywiście nie podpisaliśmy dokumentu z KOR-owcami, kierowca odwiózł nas do domów do Jastrzębia. Jarek po drodze powiedział mi, że za kilka dni dowiem się dokładnie co znaczyło „nami”.

Dwa dni później w Ministerstwie Górnictwa w Katowicach w gabinecie w-ce ministra Glanowskiego powiedział mi, że bym zapytał go, co znaczy „nami”, ten też się roześmiał głośno i powiedział mi, że potrzebuje się przekonać na własne oczy, kto należy do KOR-u. Samochód Fiat z ministerstwa zawiózł mnie i Jarka Sienkiewicza do Warszawy do Instytutu Narodowościowego. W ogromnym pomieszczeniu czekały na nas już dokumenty dotyczące członków KOR-u, informacje na temat Giedroycia, Kuronia o szkalowaniu Polski i Polaków na łamach szmatławej gazety „Kultury”. Informacja o Geremku o jego nienawiści i wstręcie do całego narodu polskiego, komentarze w prywatnych rozmowach. Michnik i jego brat określani zostali jako najgorszy żydowski motłoch. Starszy pan

pokazujący nam te dokumenty był profesorem i powiedział przy odejściu, abyśmy zawsze pamiętali z kim mamy do czynienia. Byłem świadkiem właśnie takich rozmów dwa dni wcześniej. **Wtedy też dowiedziałem się, że istnieją inne narodowości w Polsce jak Łemkowie, Białorusini, muzułmanie, którym wtedy polski papież blokował budowanie miejsc religijnych na terenach Polski.** Wtedy też załatwiliśmy pieniądze na odbudowę meczetu koło Białegostoku dla potomków muzułmańskich osiadłych tu za czasów Batorego i odbudowę jakiegoś kościoła w Bieszczadach. Ludzie ci walczyli przez lata o przyznanie tych pieniędzy, dostali więc od nas dobrą wiadomość po powrocie z Warszawy.

Pisząc te wspomnienia pragnę przekazać tylko najdokładniejszą jak to możliwe relację z moich osobistych wspomnień.

RELACJA - ZBYSZEK FLIS

12 grudzień, wieczorem - ktoś z kopalni Borynia przyjechał do mnie, ostre pukanie do drzwi. Dwóch młodych ludzi z kopalni, znajomi z pracy a jednego zapamiętałem, że na imię ma Wiesiek. Powiedzieli, że mają ważną wiadomość dla mnie i że mogę zostać aresztowany dzisiaj, jeżeli natychmiast nie pojedę na kopalnię z nimi. Poinformowali też, że może być wprowadzona jakaś akcja milicji przeciw związkowcom z "Solidarności" i żebym szybko się zbierał. Moment później byłem już w "Syrence". Dojechaliśmy bez niespodzianek do kopalni, jednak czuliśmy - chyba wszyscy że w powietrzu wisi przysłowiowa siekiera. Jadąc na kopalnię, dowiedziałem się o wprowadzeniu stanu wojennego przez Radę Państwa a ktoś na cechowni poinformował górników o stanie wojennym w obszarze całego kraju. Nie było wiadomo tylko, co to takiego ten stan wojenny i jakie on ma znaczenie. Rozmowy i dyskusje w łaźni w gronie kolegów, później zebrał się w cechowni. Na stawiane przez nas zapytania nie było jednoznacznej odpowiedzi i nie było wiadomo jak to "ugryźć", do czego ta zakąska. Pierwsza wiadomość o aresztowaniu Sienkiewicza, rozeszła się po kopalni błyskawicznie. Stworzyła się grupa jego zadeklarowanych zwolenników i zaczęliśmy domagać się jego zwolnienia z aresztu. W godzinach rannych 13 grudnia, ktoś z kolegów podszedł do mnie i powiedział, że chcą mnie zobaczyć przed biurowcem.

Udałem się na plac przed cechownią. Zobaczyłem milicyjnego Fiata i 3 osoby w mundurach, które przywiozły Jarka a jak później powiedział mi, był przesłuchiwany i przywieźli go teraz z Katowic.

Podejmując decyzję strajku na kopalni, przygotowywaliśmy się na najgorsze. Nie było wątpliwości że może nastąpić próba rozwiązania siłowego i nastąpi starcie z milicją. Wszystkich ludzi w obszarze kopalni było 110 osób i nie ujawnialiśmy liderów, choć dzisiaj wiadomo że byli wśród nas agenci i szły informacje na zewnątrz. Ludzie spontanicznie postanowili bronić swojego miejsca pracy. Wśród załogi nie brakowało też speców od wojskowości a więc nie ukrywam że doradców mieliśmy wśród nas. Sam służyłem w 1970 roku w jednostce 1439 na AL. Piastów w Szczecinie i miałem doświadczenie bo nasza jednostka w tamtym czasie uczestniczyła w tłumieniu Stoczni Warszawskiej. Dyrektor Borowy w rozmowach z nami, powtarzał tylko że mamy wycofać się z akcji obronnej i opuścić kopalnię. Powiedział, że jak nie opuścimy kopalni to nas rozpiardolą i że powinniśmy to zrobić jak najszybciej. Pamiętam że Rysiek Będkowski przeciwstawił się, nie godząc się ze stanowiskiem dyrekcji o przerwaniu strajku. Ja też przekazałem ponownie wole załogi, nasze stanowisko było twarde i wszyscy popierali strajk do ostateczności.

W czasie wizyty wojskowych na kopalni, nie ukrywaliśmy też, że brama główna została silnie ufortyfikowana w postaci poprzecznie ustawionych wagoników, załadowanych butlami tlenu i materiałami wybuchowymi, których w magazynach kopalni nie brakowało. Poinformowaliśmy też że naruszenie tej blokady, spowoduje wiele nieszczęścia nie tylko dla budynków w obszarze kopalni, ale także dla ludzi, przebywających w zasięgu rażenia i które jest na pewno ogromne i nieobliczalne.

Zadecydowaliśmy we trójkę, Ryszard Będkowski, xxxx i ja że staniemy na czele nielicznej bo 30 osobowej już grupki i będziemy bronili się do końca, jeżeli taka zajdzie potrzeba. Ogłosiłem też że ci co mają małe dzieci powinni opuścić kopalnię i wrócić do domu. Kilka osób skorzystało z tej możliwości i pojechali do domu. **Było też sporo tych co postanowili zdezerterować** i też opuścili kopalnię, wychodząc najczęściej gdzieś bocznymi wyjściami. Na samym końcu, tj. 18 grudnia i ostatniego dnia strajku, pozostało nas 6 osób na kopalni. Jednak silnym atutem naszym była przygotowana wcześniej przez załogę fortyfikacja głównej bramy wejściowej a (dzisiaj wiemy wszyscy), że z tego powodu ZOMO i dowództwo wojskowe zdecydowali o wstrzymaniu się, siłowego wtargnięcia w obszar kopalni i zmienili taktykę na przetrzymanie nas w czasie. Praktycznie cała załoga kopalni, licząca na początku strajku 110 ludzi rozjechała się do domów a zostało nas tylko sześciu górników. Pamiętam też, że ten ostatni dzień strajku 18 grudzień - około godz. 7.00 może trochę później ale rano, nadleciał helikopter i zrzucił ulotki informujące nas o rozwiązaniu kopalni. W ulotkach była też krótka informacja, że ludzie mają się zgłosić do innych kopalni do pracy. Zadecydowaliśmy ostatecznie, że my także kończymy naszą misję obrony zakładu pracy. Droga do os. Szeroka, która wcześniej była miejscem postoju czołgów i ZOMO, była przez nich opuszczona i też nie mieliśmy już tu nic do roboty. Strajk zakończyliśmy 18 grudnia rano i jako jeden z ostatnich opuściłem kopalnię. Dobrze też pamiętam, że na początku strajku w kopalni, kobiety z okolicy dowoziły nam jedzenie. Później zabroniono im tego i zostaliśmy bez środków do życia. I jeszcze jeden epizod tego strajku, którego też chyba nie zapomnę - z chwilą zakończenia strajku, gdy wsiedliśmy do autobusu wraz z kolegą z pracy a który mieszkał na 6 piętrze w moim bloku, widzieliśmy że za autobusem przez jakiś czas, jechał BWP, Nysa i Star tzw suka. Początkowo nawet myślałem że mają nas na oku i jadą by nas zwinąć.

Za zorganizowanie tego strajku było odpowiedzialnych 3 ludzi w tym ja. Bardzo dotkliwie nas za to pobito, co jest udokumentowane a wszyscy trzej zostaliśmy wyrzuceni i zwolnieni z pracy.

Źródło:

•<http://lustracja.net/index.php/ciekawe-publikacje/164-michnik-my-wezmiemy-wladze-a-wy-polacy-pojdziecie-z-torbami>

•<http://lustracja.net/index.php/ciekawe-publikacje/164-michnik-my-wezmiemy-wladze-a-wy-polacy-pojdziecie-z-torbami>

•<http://piotrbein.wordpress.com/2010/11/02/solidarnosc-zbigniew-flis/>